

Dyrektor sportowy Giallorossich, Monchi, udzielił wywiadu dla Sky Sport, w którym zdradził m.in. kilka kulisów swoich pierwszych sesji transferowych w Romie.

Przechodzisz z nami Świętego Walentego, jesteś zakochany w Romie...

- Jestem zakochany w tym klubie od momentu, w którym przybyłem. Od razu rozumiałem jak bardzo kibice są zakochani w tym zespole.

Na ławce PSG jest Emery...

- Tak, oglądałem mecz. Na boisku byli też Dani Alves i Ramos. To był piękny mecz z nieoczekiwanym wynikiem. PSG grało lepiej, ale wygrał Real, strzelając w ostatnich minutach.

Był też Marcelo, który był blisko Sevilli...

- Lecąc z Brazylii zatrzymał się w Madrycie, aby dostać się do Sevilli i oni go pozyskali.

Salah strzelił dziś wieczorem gola. Żałujesz?

- Na koniec mogliśmy dojść do 50 mln euro z bonusami, ale w tym momencie musieliśmy sprzedawać i była to ważna opcja. Potem przypadku Neymara i Mbappe doprowadziły do skoku rynkowego, ale w tym momencie sprzedaż była koniecznością. Również ja myślę dziś, że cena mogła być lepsza, ale sprzedaż dała nam szansę na wykonanie innych operacji.

Ponadto, gdy przybyłeś była już oferta Liverpoolu za Salaha...

- Było 32 + 3 mln euro. W dzisiejszej piłce gracze idą gdzie chcą.

Co myślisz o Di Marzio, gdy widzisz go w telewizji?

- Staram się dowiedzieć, skąd ma swoje źródła [śmiech - dod.red.].

Musisz zostawić swój odcisk na Romie...

- Zgadza się. Liczby są ważne, gdyż jesteśmy spółką, ale kibicom potrzeba trofeów. Przez te lata w Sevilli tym, co się liczyło, były trofea i tego brakuje mi teraz w Romie. Rozumiem idealnie kibiców, nie chcą mówić o liczbach, chcą wygrywać, to moja praca. Musimy zbudować klub nie, aby wygrywać, ale aby wygrywać regularnie. Kibice nie chcą obietnic, chcą wyników. Rozumiem ich, ale proszę o nieco zaufania. Myślę, że rozumiałem teraz futbol we Włoszech i w Rzymie, czego wcześniej nie rozumiałem.

Ile czasu zajmie ci dostanie się do serc kibiców Romy tak jak tych Sevilli?

- O moim celu powiedziałem pierwszy raz, gdy mówiłem tutaj w Rzymie czyli zrobienia tego czego chcą kibice. Potrzeba czasu. Wchodzę w głowy kibiców i ich rozumiem. My musimy siedzieć bardziej chicho i więcej pracować, aby znaleźć odpowiednią drogę do tego czego oni chcą.

Zmierzy się z Szachtarem. Czym jest dla was Liga Mistrzów?

- Jest bardzo ważna. To najlepsze rozgrywki na świecie i dla nas stają się okazją dokonania ważnych rzeczy, dla nas i dla kibiców. Nigdy nie awansowałem do ćwierćfinału, byłoby pięknie się tam dostać.

Jakie wskazówki dasz włoskim zespołom w Lidze Europy? Wygrałeś wiele razy z Sevillą...

- Są kluczowe dla rozwoju. W zeszłym sezonie wygrało United i ich gracze świętowali jakby wygrali Mundial. Nie sądzę, że gracze Napoli zlekceważą rozgrywki. Dają ogromne możliwości, jak grę o superpuchar. Sarri powiedział, że mają w tej chwili trochę kłopotów, gdyż ma 15 graczy, ale jestem przekonany, że wszyscy chcą przejść dalej.

Ounas jutro zagra. Był blisko Romy?

- Tak, to prawda. Napoli jednak rozmawiało z nim jako pierwsze i wybrał Napoli.

Być może z Underem poszło lepiej...

[śmiech - dod.red.] Uważam, że również Ounas jest dobrym graczem. Nie wiemy jakby poszło gdyby tutaj przyszedł.

Negocjacje Dzeko-Chelsea: nigdy nie doszło do całkowitego porozumienia...

- Zaczęliśmy od rozmawiania z nimi na temat Emersona, potem rozmawialiśmy o Edinie. Powiedzieliśmy im, żeby złożyli ofertę, wysłuchaliśmy im i przedstawiliśmy nasze żądania. Nie sądzę, że oni kiedykolwiek osiągnęli porozumienie z Dzeko. Chcieliśmy sprzedać Emersona, z kolei nie byliśmy przekonani co do sprzedaży Dzeko. Nigdy nie doszli do kwoty, której żądaliśmy.

Ale dlaczego chcieliście go sprzedać?

- Żaden klub nie cieszy się ze sprzedawania, ale potem widać aspekt sportowy i ekonomiczny. Gdyby odszedł, przyszedłby ktoś inny mocny. Jeśli sprzedaję jednego gracza, kupuję drugiego, nie mówimy nic przeciwnego, inaczej kibice by się złościли.

Ideą była być może promocja Schicka?

- Gdyby odszedł, na pewno byśmy pozyskali następcę, choć prawdą jest, że mamy ogromne zaufanie do Schicka i Defrela, dlatego byliśmy spokojni. Jednak jest pewnym, że pozyskalibyśmy innego napastnika, gdyby Edin odszedł. Giroud był możliwością, Batshuayi także...

Niektórzy zarzucają, że Schick i Defrel kosztowali zbyt dużo...

- Liczby, które są, nie są takie jak się podaje. Do dziś zapłaciliśmy 5 mln euro za Schicka i 6 mln euro za Defrela. Za Schicka będziemy płacić przez pięć lat i wciąż nie wiemy ile to będzie. To nie jest 42 mln euro, nie jest tak. W tym sezonie wydamy 6 mln euro za Schicka, to dla nas wygodna operacja. Uważam, że Patrik stanie się bardzo mocny dla Romy. Jego rolą jest środek ataku, ale może też grać na boku: dobry gracz gra dobrze wszędzie.

W wywiadzie Totti mówi o budżecie. Dyrektor sportowy musi wiedzieć zawsze co robić z jasno określonym budżetem?

- Myślę, że tak. Dyrektor sportowy zarządza 75-80 procentami przychodów klubu, dlatego musi zawsze uważać na liczby. Jeden dyrektor może zawsze patrzeć na WyScout, drugi na Excela. To rzeczy, które idą w parze, musimy tak robić.

Sprzedałbyś Tottiego za 200 mln euro?

[śmiech - dod.red.] Nie wiem. Być może to zbyt mało. Dziś byłby na poziomie Messiego, Kane'ea, Neymara, Cristiano Ronaldo. Ma wszystko.

Kontrakt dla Florenziego do końca życia?

- Być może pozostanie do końca życia. Jest Romanistą, jestem przekonany, że pozostanie tu przez wiele lat.

Żywienie?

- Jest kluczowe. Dbamy o to bardzo, nasz specjalista od żywienia jest profesjonalistą, który pracuje ramię w ramię z lekarzami.

Wielu graczy, którzy są w Seville, grało dobrze we Włoszech. Jak powstała ta oś?

- W zeszłym roku pozyskaliśmy Vazqueza i Correę, z kolei w tym roku pozyskali Muriela i Montellę. Spisują się dobrze, również Montella spisuje się dobrze. Doszedł do finału Coppa del Re i walczy w Lidze Mistrzów. Wydaje mi się to dobrym połączeniem.

Kiedy przybywasz na siłownię w Trigorii?

- Wcześniej, o 7:30.

Ile śpisz?

- Mało [śmiech - dod.red.]. Bowiem rano potrzebuję ćwiczeń fizycznych i to jedyna godzina, w której nikt do mnie nie dzwoni.

Nie jesteś wysoki. Jakie były twoje bramkarskie cechy?

- To była inna epoka. W Hiszpanii bramkarze nie byli tak wysocy. Byłem zwinny, dobry w grze jeden na jeden, ale brakowało mi innych cech.

Pallotta?

- Nie sądzę, że Pallotta pozyskałby mnie jako bramkarza [śmiech - dod.red.]. Mamy świetne relacje. Czasami czułem, że brakuje jego obecności, ale powiedziałem mu, żeby był rzadko obecny. Musimy być dla niego bardziej sprawiedliwi. Rozmawiał z nim codziennie, jest bardzo blisko drużyny i klubu i jest stare zmartwiony. Roma, którą ma Pallotta w głowie jest mistrzowską Romą, Romą, która wygrywa. Myślę, że koniec końców będzie.

Monchi śpiewałeś na karnawale w Cadiz, swoim mieście...

- To był inny karnawał, w 2010 roku wziąłem udział w konkursie śpiewu. Byłem

dziewiąty, ale uczestników było ośmiu [śmiech - dod.red.]. Żartuję, było 180 uczestników.

Autor: abruzzo